

# Co rozwój gwarantuje zyski



nie da się zatrzymać.

– podkreśla z przekonaniem. Pytany o akcje, powiada, że nie traktuje ich jedynie w kategoriach zarobkowych. – Posiadanie akcji spółki to przecież nade wszystko przywilej bycia współwłaścicielem zakładu, w którym się pracuje, i – co za tym idzie – większe niż w tej chwili poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Po upublicznieniu to do załogi będzie należał istotny głos w sprawie przyszłości JSW. Innymi słowy, to my będziemy w jakimś sensie współdecydować o konkretnych ruchach i działaniach – przekonuje. Zaznacza jednak, że akcje to również z oczywistych względów lokata kapitału, a mając na uwadze obecną koniunkturę na węgiel oraz sceptycyzm wobec energetyki jądrowej, jaki zapanował na świecie po marcowej tragedii w Japonii, o kurs akcji JSW można być spokojnym.

Optymistą, jeśli chodzi o akcje, jest też Jan Majewski, mechanik sprzętu ratowniczego, który w Krupińskim odpowiedzialny

jest także za sprawy informatyczne: – Jastrzębska Spółka Węglowa jest firmą prężnie się rozwijającą, dlatego sądzę, że na akcjach zarobimy, choć trudno w tej chwili rozstrzygnąć, jak duże to będą pieniądze – mówi. Jak zastrzega, daleki jest od bagatelizowania obaw załogi, które są w pewnej mierze również jego obawami. Daje jednak do zrozumienia, że porozumienie, które udało się osiągnąć, choć nie spełnia w stu procentach oczekiwań pracowników, należy przyjąć do wiadomości.

W kwestii akcji JSW wtóruje mu Marek Florczak, pracownik dozoru górniczego, który zaznacza, że dochody z akcji uzależnione będą m.in. od wiedzy oraz zainteresowania, jakie się tej sprawie poświęci: – Jeśli ktoś się tym mocno interesuje, to może zyskać niemałe pieniądze – twierdzi. – Dużo oczywiście będzie zależało od ogólnej koniunktury gospodarki, ale jeśli będzie tak,

jak na początku tego roku, to powinno być dobrze – dodaje.

Rozmowy z osobami uprawnionymi do bezpłatnego nabycia akcji potwierdzają istnienie zjawiska, o którym mówiło się od czasu, kiedy pojawiła się informacja, że JSW zadebiutuje na giełdzie – chodzi oczywiście o fakt ich „skupowania” przez prywatne firmy: – Część moich znajomych zdążyła już „sprzedać” swoje akcje. Dlaczego? Zwykle – ludziom potrzebna jest gotówka – mówił w trakcie naszej rozmowy Sebastian Kuczyński, wspomniany na początku mieszkaniec Suszka, który akcje dostanie po zmarłym ojcu. – Ale ja nie zamierzam się ich pozbywać. Patrząc przyszczościowo, jest to przecież zawsze jakaś forma zabezpieczenia finansowego – zaznaczył. Również Jan Majewski dziwi się takiemu zachowaniu niektórych górników: – Ja i moi koledzy z pracy nie zamierzamy odsprzedawać praw do akcji, które dostaniemy. Ich wartość to przecież nasza wspólna praca. Byłoby więc nieroztropnie tak po prostu oddawać jej owoce w cudze ręce.

## OGROMNE ZAINTERESOWANIE

W biurze zatrudnienia, gdzie można zasięgnąć wiedzy na temat akcji Jastrzębskiej Spółki Węglowej, telefony dzwonią jeden za drugim. Danuta Zagórska, szefowa działu zatrudnienia w KWK Krupiński, z którą rozmawiam o skali zainteresowania akcjami, zmuszona jest kilkakrotnie przerywać naszą rozmowę ze względu na nieustanne połączenia. Kiedy wreszcie następuje chwila spokoju, pytam, kim z reguły są jej rozmówcy. W odpowiedzi słyszę, że można powiedzieć, iż reprezentują oni niemal cały przekrój społeczności górniczej: – Dzwonią do nas pracownicy, którzy są obecnie zatrudnieni w kopalni. Dzwonią emeryci i renciści, którzy chcą się dowiedzieć, czy są na liście osób uprawnionych do nieodpłatnego nabycia akcji. Dzwonią także wdowy oraz dzieci zmarłych górników, którym udzielamy informacji o zasadach dziedziczenia oraz podpowiadamy, co należy załatwić, aby uzyskać prawa do akcji. Zainteresowanie jest doprawdy ogromne. Oczywiście odpowiadamy również na wszystkie pytania oraz rozwiewamy wszelkie wątpliwości – podkreśla Danuta Zagórska.

Przed pokojem nr 20 widnieje szyld PKO BP. Od dziś przez trzy najbliższe dni można tutaj składać zapisy na akcje Jastrzębskiej

Spółki Węglowej. Przed drzwiami kilkuosobowa kolejka. Jak wynika z rozmów ociekających, załatwienie przez jedną osobę wszystkich formalności trwa średnio do dwudziestu minut. Kiedy nadarza się ku temu okazja, pytam Tomasza Golanowskiego, pracownika Domu Maklerskiego PKO BP, który przyjmuje zapisy na akcje na terenie zakładów JSW, o świadomość i wiedzę, jaką mają na temat giełdy pracownicy uprawnieni do ich nieodpłatnego nabycia: – Świadomość tych ludzi jest raczej niewielka – stwierdza. Co prawda, zaznacza, zdarzają się osoby, które miały wcześniej do czynienia z GPW, ale są to pojedyncze przypadki. Niektóre sprawy należy więc dokładnie wyjaśnić: – Pytania dotyczą zwłaszcza tego, w jaki sposób złożyć zapis na akcje oraz kiedy dokonać przelewu na rachunek maklerski – mówi Tomasz Golanowski. – Zdarzają się również pytania związane z akcjami pracowniczymi, np. czy tego typu akcje wymagają założenia rachunku inwestycyjnego – dodaje.

## Liczba na temat

# 168 TYS

## INWESTORÓW INDYWIDUALNYCH

zapisalo sie na akcje JSW SA. Za jedną akcję płać 136 zł. Jeżeli za dwa lata cena akcji będzie zbliżona, to pracownicy uprawnieni do darmowych akcji będą mieli średnio około 40 tys. złotych w walorach swojej spółki. Pracownicy nieuprawnieni, którzy także dostaną darmowe akcje, będą mieli pakiet wart średnio prawie 30 tys. złotych. Część liderów związkowych, którzy dążyli do strajku przed wprowadzeniem JSW SA na giełdę twierdziła, że pakiet akcji pracownika uprawnionego będzie wart średnio 1500 złotych. Jeden z tych liderów już zadeklarował, że jeżeli obejmie akcje, to odda je na Caritas. W wydaniu specjalnym Nowego Górnika pytaliśmy dwóch naszych rozmówców, czy publikować imiona i nazwiska liderów, którzy tak bardzo niedoszacowali wartość akcji JSW SA. Prosimy, żebyśmy tego nie robili, choć możliwe, że pod wpływem tych opinii część górników zdecydowała się sprzedać swoje prawa do akcji za stosunkowo niską cenę. Czy publikować nazwiska tych liderów? – o to pytamy teraz Czytelników.

